



Czarownice z Salem

Inkwizycja w Salem. Egzekucje. Procesy. Opętania czy zbiorowa histeria...? Więc jak to było naprawdę? Przeczytaj.

Inkwizycja w Salem. Egzekucje. Procesy. Opętania czy zbiorowa histeria...? Więc jak to było naprawdę? Przeczytaj.

Czarownice z Salem

-To zwyczajowa nazwa grupy około 80 kobiet (ale także mężczyzn), oskarżonych w procesie sądowym o czarnoksiężstwo, w 1692 w Salem Village i Salem Town, w Nowej Anglii (obecnie stan Massachusetts, USA). Rezultatem tej sprawy była egzekucja 13 kobiet i 7 mężczyzn. Proces rzekomych „czarownic” skutkował odsunięciem purytanów od wpływu na władze i zapoczątkował ewolucję społeczeństwa amerykańskiego w kierunku państwa neutralnego ideologicznie.

W zimie na przełomie lat 1691/1692 mieszkanki Salem: córka miejscowego pastora Betty Parris i jej kuzynka Abigail Williams zaczęły cierpieć na dziwne konwulsje i twierdzić, że zostały „zaczarowane” przez żebraczkę Sarę Goods, starą kobietę Sarę Osborne i murzyńską niewolnicę Titubę. Stopniowo objawy choroby zaczęły pojawiać się też u innych mieszkank Salem.

Domniemane trzy czarownice osadzono w więzieniu. Natychmiast po tym, jak oskarżone wkroczyły do izby, dwie dziewczynki : dziewięcioletnia Elisabeth i jedenastoletnia Abigail wpadły w dziwaczne konwulsje. Młodsza, wyjąc nieludzko, rzuciła Biblią o ścianę, starsza zaczęła wić się w spazmach na podłodze i oddała mocz. Jeśli pastor mógł mieć jeszcze przez chwilę cień wątpliwości, że dzieci - chcąc uniknąć kary - udają chorobę (już im się to wcześniej zdarzało), to nabrał całkowitej pewności co do opętania, gdy siedem pozostałych dziewczynek, chwilę później poszło w ślady swoich przyjaciółek, szlochając, bredząc coś o od rzeczy, rozdrapując paznokciami skórę i rwąc sobie włosy z głowy. Tak przynajmniej wynika z jego relacji. Sędziego zadziwiła Tituba, która nie tylko przyznała się do winy, ale także podała nazwiska wielu innych mieszkańców miasteczka, rzekomo parających się czarną magią.

Sama widziała ich nocne, upiorne zjawy, jednak teraz nie potrafi żadnej zidentyfikować. Ona nie, ale dziewiątka dziewczynek umiała to zrobić bez trudu. Dzień po dniu, wraz z postępowaniem śledztwa, wskazywały (za podszeptem dorosłych) coraz to innych ludzi parających się czarną magią i szkodzących sąsiadom. Przesłuchiwana Sarah Good wyśmiała oskarżenia, twierdząc, że to bzdury, że nie ma nic wspólnego z Diabłem ani nikomu nie zaszkodziła, ale straciła pewność siebie, gdy wezwane do sali sądowej dziewczynki na jej widok znów zaczęły się wść w konwulsjach. Czy trzeba było lepszego dowodu? Nie, więc żebraczka prosząc o litość, padła na kolana, po czym... wskazała kolejnych winnych diabelskiej magii.

Liczba kolejnych osób oskarżanych o czarnoksiężstwo rosła lawinowo (do około 80 oskarżonych) i więzienia nawet w okolicznych miejscowościach były przepełnione. W maju 1692 gubernator William Phips ustanowił sąd w Salem do zajęcia się sprawą.

Proces oparł się na zasadzie: przyznanie się do bycia czarownicą (czarownikiem) oznaczało wypuszczenie na wolność, nie przyznanie się groziło skazaniem na śmierć. Między 10 czerwca i 19 października 1692 powieszono na szubienicy 19 osób, głównie starsze i ubogie kobiety, ale także pastora, który odmówił dalszego aresztowania rzekomych czarownic. Jednego 80-letniego starca Gilesa Coreya (odmawiającego przyznania się do winy) zabito przez powolne miażdżenie go pod ogromnymi kamieniami.

W końcu maja 1692 roku władze aresztowały Marthę Carrier. Pewien farmer zeznał, że wkrótce po tym jak się z nią posprzeczał, padło kilka jego krów. Mała Phoebe Chandler dodała, że usłyszała kiedyś głos Carrier mówiący, że zostanie otruta, i zaraz potem poczuła okropny ból brzucha. Nawet własne dzieci Carrier zeznawały przeciwko niej: oświadczyły, że matka uczyła je czarów. Najbardziej obciążające było jednak zeznanie kilku dziewcząt. Kiedy wprowadzono je do pokoju przesłuchań, na sam widok Marthy Carrier dostały spazmów. Kilka dni później została powieszona. Proces zakończył się w styczniu 1693 i wywołał powszechne oburzenie społeczeństwa Nowej Anglii oraz żądania zadośćuczynienia rodzinom ofiar oraz osobom niesłusznie aresztowanym i prześladowanym. Jednak aż do 1954 nie wszyscy skazani na śmierć byli formalnie uniewinnieni.

Według niektórych współczesnych opinii możliwe jest, że udawanie „opętanych” (zjawisko znane m.in. ze średniowiecznej Europy) spowodowane było monotonią życia w surowym i ascetycznym społeczeństwie purytanów (szczególnie dotyczyło to młodych dziewcząt). Dana osoba udawała opętanie, a następne osoby naśladowały zachowanie opętanej (biorąc je za prawdziwe i podświadomie przypuszczając, że jeżeli one też zostały zaczarowane objawi się to u nich podobnie), tak że w końcu dochodziło do zbiorowej histerii. Możliwe jest także zatrucie sporyszem – rozpowszechnionym grzybem pasożytniczym zbóż, który u ludzi

wywołuje konwulsje. Laurie Winn Carlson twierdzi, że podobne objawy wywołuje choroba odzwierzęca encephalitis lethargica. Według innej teorii mogła to być także dziedziczna choroba Huntingtona.

Część badaczy doszła do wniosku, że za prześladowaniami kryły się wendety i spory o ziemię.



Jedną z głównych oskarżycielek była dwunastoletnia Ann Putnam, której krewniacy uczestniczyli w wielu takich procesach. Putnamowie byli właścicielami ziemskimi, których wpływy wyraźnie słabły, a ich udział w polowaniu na czarownice mógł być próbą wywarcia presji psychicznej, mającą na celu odzyskanie utraconego prestiżu. Ostatnio historycy zajęli się najbardziej znamienym aspektem oskarżeń o czary. Otóż pomówienia te wysuwano niemal wyłącznie wobec kobiet. Zarazem większość aresztowanych w jakiś sposób sprzeniewierzała się rolom społecznym, tradycyjnie odgrywanym przez kobiety. Niektóre z nich zajmowały się handlem, inne nie chodziły do kościoła, jeszcze inne były swarliwymi zrzedami. Większość stanowiły osoby samotne, w średnim wieku lub starsze. Oznaczało to, że były jedynymi spadkobierczyniami rodzinnych majątków i wiodły żywot "kobiet niezależnych". Było to aż nazbyt jawnym pogwałceniem konwencji społecznych. Zarządzono aresztowania na szeroką skalę. Zamknięci w ciemnych ziemiankach ludzie, głodzeni i bici, jeden po drugim przyznawali się do winy, a ich oskarżenia krzyżowały się lawinowo. Przy okazji ten i ów załatwiał sąsiedzkie spory i zapieczone nienawiści. Na przykład wdowa Sarah Holt oświadczyła sędziom, iż nie ma najmniejszych wątpliwości, że czarownicą jest Rebecca Nurse, ponieważ jej mąż zmarł natychmiast po tym, jak z Nurse się pokłócił. To wystarczyło. Kompletnie niedołężną staruszkę pod szafot przyniesiono z łóżkiem i powieszono razem z siostrą. Też, oczywiście czarownicą.

Szatan też nie próżnował. Oto ustami jednej z czarownic stojących na szafocie wykrzyczała w kierunku sędziego: "morderco, udusisz się własną krwią". Rzeczywiście, czynnie asystujący przy egzekucji oprawca wkrótce doznał krwotoku przewodu pokarmowego, krew dostała się do płuc i...to tylko potroiło histerię purytanów i zaowocowało kolejnymi oskarżeniami.

W końcu miejscowy wice szeryf John Willard, przerażony już kompletnie niekontrolowanym rozwojem wypadków (sam wcześniej dokonał kilkudziesięciu aresztowań czarownic)

oświadczył publicznie, że to już nie jest sprawiedliwość, ale zbiorowy mord i obłąd. Dodał jeszcze, że dla wspólnoty lepiej i bezpieczniej byłoby wcześniej powiesić dziewczyny, a nie wskazywanych przez nie kolejnych ludzi. Tym stwierdzeniem wydał na siebie wyrok śmierci. gdy zorientował się, jaki straszny błąd popełnił, próbował uciec, ale został złapany i oskarżony przez kilkanaście osób o czary (w tym przez całą dziewiątkę dzieci). Wszyscy oni zeznawali pod przysięgą, kładąc uroczyście rękę na Biblii.

2 sierpnia odbył się proces Willarda. 19 sierpnia zawisł na szubienicy.

Podobny los spotkał pastora George'a Burroughsa , który jeszcze niedawno w miejscowym kościółku (wraz z pastorem Parrisem, tym, od którego to się wszystko zaczęło) wygłaszał kazania. Otóż Burroughs od samego początku stał starał się powstrzymać makabryczną falę oskarżeń i śmierci. W końcu podczas płomiennej przemowy po niedzielnym nabożeństwie oświadczył: "Ludzie, zaklinam was, opamiętajcie się! nie ma ani nigdy nie było na świecie żadnych czarowników i czarownic. żadna z oskarżanych przez was osób nie zawarła paktu z Szatanem po to, by was dręczyć. To wszystko są bzdury i obraza Boga!". 19 sierpnia Salem przyszło zobaczyć jego egzekucję.

Nawet kobiety z dziećmi na rękach pośpieszyły oglądać kaźń bożego sługi , który stał się sługą diabła. I wszyscy osłupieli, gdy pastor - już ze sznurem na szyi - rozpoczął głośne odmawianie modlitwy. Jeśli w serce tego i owego zakradła się w tym momencie jakaś wątpliwość - to rozwiął ją szeryf - oświadczając, że ustami skazańca przemawia sam Belzebub.

W końcu Salem zaczęło brakować czarownic i czarowników, więc dziewczynki przerzuciły swoją aktywność na inne okoliczne osady i miasteczka. Na Andover i na Boston. Aby ułatwić im zadanie, wymyślono nową, taśmową procedurę odnajdowania sług diabła. Podejrzani stawali w szeregu, a dziewczynki przechadzały się przed nimi. Gdy nagle przed kimś padały w konwulsjach, jego wina stawała się bezdyskusyjna. Jednak po czterdziestym z kolei nakazie aresztowania sędzieja z Andover - Dudley Bradstreet - uznał, że musi położyć kres histerii. "Nie będę więcej wydawał wyroków w tej sprawie" – oświadczył i tym samym wydał wyrok na siebie. Jeszcze tego samego dnia musiał salwować się ucieczką przed fanatycznym tłumem, który natychmiast oskarżył go o czarnoksiężstwo. Bradstreeta nie odnaleziono, za to znaleziono jego psa. Zwierzę publicznie powieszono na szubienicy miejskiego rynku.

W roku 1692 w Salem i okolicy udało się odnaleźć, aresztować i oskarżyć o czary i o podpisanie cyrografu własną krwią ponad 150 osób. 170 innym, przeczuwającym najgorsze udało się zbiec. Wykonano 19 wyroków śmierci. Przez powieszenie lub zmiażdżenie kamieniami Kilka osób zamęczono w aresztach i w trakcie przesłuchań.

- Miasteczko Salem położone na wschodnim wybrzeżu USA ma dziś nieco ponad 40 tysięcy mieszkańców. Co ósmy z nich należy do oficjalnego kościoła Czarownic i Czarowników. Samochody policyjne mają wizerunek wiedźmy na maskach. State College nosi nazwę Szkoły Czarnoksięstwa, a uniwersytecka drużyna futbolowa to The Witches (Czarownice). Toczy ona zażarte mecze na Gallows Hill, czyli dokładnie w miejscu, gdzie w 1692 publicznie tracono sprzymierzeńców diabła.